

Urban, Waclaw

„Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia”, Stanisław Bylina, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/3, 571-572

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

także ważnych artykułów J. Kłoczowskiego i M. Starnawskiej⁶. Mam nadzieję, że zapowiadany drugi tom tej interesującej i potrzebnej pracy uzupełni wciąż niewielką wiedzę o średniowiecznych kapitułach i zasadach kierujących procesem kształtowania się elit kościelnych.

Dariusz Głowska

Stanisław Bylina, *Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia*, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 226.

Stanisław Bylina jest twórcą w zakresie herezjologii średniowiecznej bardzo doświadczonego i świetnym znawcą różnojęzycznej literatury przedmiotu. Jego szkice dotyczą głównie zachodu Europy, ale napisał je chyba lepiej niż typowy badacz zachodni, który choćby ze względów językowych musiałby pominąć wschód kontynentu. Prócz tego warto zauważyć wzorową naukową polszczyznę książki.

Studia dzielą się na trzy zasadnicze działy: I. Kościół a heretycy w XII—XIII w.; II. Heretycy i społeczeństwo; III. W oczekiwaniu królestwa wybranych.

Jednym z zasadniczych wniosków książki może być to, że papieżom bardziej zależało w średniowieczu na pozyskaniu heretyków niż na ich zniweczeniu. Jak było z tym w okresie kontrreformacji? Czy nie przesadzamy zbyt z jej srogością, jeśli np. w XVII w. o mało nie doszło do wspólnego kolonizowania Australii przez papieżstwo i luteranckiego księcia kurlandzkiego Jakuba?

Do programu Innocentego III twierdzącego, że władza monarsza otrzymuje swój blask od księżycy, a tylko papieska od słońca (s. 30), można znów wysunąć analogię z poglądami siedemnastowiecznego patriarchy moskiewskiego Nikona. Nawet najśrodsi papieże średniowieczni aprobowali także działalność ludzi, którzy chcieli być dobrowolnie ubogimi, jeśli tylko nie głosili heretyckich dogmatów. Valdes (lub Waldus) i jego pierwsi uczniowie „jako nadzy chcieli naśladować nagiego Chrystusa” (s. 55). Tu jest znów podobieństwo do naszej szesnastowiecznej wielkości reformacyjnej Jana Łaskiego młodszego, który twierdził, że jest nagim nagiego Chrystusa sługą. Odarto bowiem Łaskiego w związku z herezją z wszelkich beneficjów.

Papież Celestyn V (1294) sprzyjał nawet skłaniającym się ku herezji spirytualom.

Ciekawym zjawiskiem był oczywiście bogomilizm bułgarski (i bośniacki). Szkic „Heretycy — obcy w społeczeństwie?” mówi o waldensach w środkowo-wschodniej Europie w XIV w. Potem mowa już o heretykach w Polsce, gdzie jednak w średniowieczu niewielu ich było. Chciałbym tu dodać jeden nieznaną średniowiecznikom szczegół dotyczący poległego pod Grotnikami (1439) Spytka z Melsztyna. Otóż w końcu XVI w. kapelan kaplicy zamkowej w Melsztynie udzielał według wizytacji Radziwiłłowskiej komunii pod dwoma postaciami. Rzecz to była w diecezji krakowskiej dość rzadka, a więc może była reminiscencją tradycji husytyzmu. Tak więc husytyzm samego Spytka staje się trochę bardziej prawdopodobny. Rzecz dziwna, że nieheretycki utrakwizm był w XVI w. częstszy niż w Krakowskim na Mazowszu (badania Włodzimierza Budki).

⁶ J. Kłoczowski, *op. cit.*; M. Starnawska, *O składzie społecznym kapituły poznańskiej w okresie rozbitcia dzielnicowego*, KH r. XCVI, 1989, nr 3—4, s. 31—48.

Na początku części trzeciej mówi się o spirytualach franciszkańskich, dalej zaś mowa o chiliazmie (millenaryzmie) beginów i husytów. Dość często też występuje rozslawiony inkwizytor Bernard Gui. Na s. 171 jest tu jedyna, którą dostrzegłem, pomyłka rzeczowa. *Grossi homines* nie mogło tu przecież znaczyć w średniowiecznej łacinie ludzi podrzędnych. „Grossus” to wielki tak jak nasz pieniądz — grosz (to już oczywista kpina).

Często przewija się przez książkę wielki myśliciel średniowiecza Joachim z Fiore. Idący za nim taboryci czescy potępiali światowe bogactwo, ale nie odmawiali „wybrańcom bożym” obfitości dóbr materialnych w szczęśliwej przyszłości (s. 189). Rozdział „Program husyckiego kaznodziei” jest poświęcony słynnemu radykałowi praskiemu Janowi Zelivskiemu.

Rozdział „Waldzeńska wizja tamtego świata” znów się wiąże z okresem reformacji. Otóż waldensi odrzucali czyściec (s. 207), podobnie jak nasz wybitny arianin Grzegorz Paweł Zagrobelny z Brzezin (ok. 1525—1591) w swym piśmie z 1568 r. (istnieje wydanie faksymilowe) „O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym...” Nie bardzo są znane źródła radykalnych poglądów zawartych w tej książeczce Grzegorza, ale pewno były to poglądy waldzeńskie, gdyż był on wiecznym uczniem herezjarchy z Piemontu Jerzego Blandraty (Biandraty).

Kończąc książkę Byliny ciekawe konstatacje, że papieska polityka łagodności wobec miłośników dobrowolnego ubóstwa nie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem w Kościele (s. 219) oraz „Iż różne utopie, którym nazbyt pochopnie nadaje się miano plebejskich, odzwierciedlały przede wszystkim wyobrażenia ich wykształconych twórców o nadziejach i dążeniach niższych warstw społeczeństwa”. To ostatnie odnosi się też chyba do utopii marksistowskiej czy „solidarnościowej”.

Studia Byliny są w pewnym stopniu podsumowaniem prac autora i stanowią rzecz bardzo wartościową, ale widać w nich zbyt trzymanie się granicy między średniowieczem a nowożytnością. Wprawdzie cytowane jest dzieło Filipa Limborcha „*Historia Inquisitionis*” z 1692 r., ale brak literatury herezjologicznej renesansu i baroku. A warto byłoby tu (lub potem) wyzyskać do spraw średniowiecznych prace takich autorów jak Guilhelmus Lindanus (Kolonja 1565), Laurentius Surius (Kolonja 1567), Gabriel Prateolus (Kolonja 1605), Georgius Eder (Ingolstadt 1581), Martin Eisengrein (Ingolstadt 1583), Gilbert Genebrardus (Paryż 1585), Stanisław Reszka (Neapol 1596), Jacobus Gualter (Kolonja 1616), Theodorus Petreius (Kolonja 1629), Abraham Bzowski (Kolonja 1641), Henricus Spondanus (Lyon 1678), Cezar Baroniusz, Josue Arnd (Gryfia 1659), Alexander Rossaeus (Amsterdam 1667), Paul Stockmann (Lipsk 1692), Christopherus Sandius (Kolonja 1676) czy Pierre Bayle (Amsterdam 1697). Ciekawe byłyby tu zwłaszcza nowe fakty lub legendy i stosunek protestantów do sekciarzy średniowiecznych. Dla ewentualnej rozprawy Byliny lub kogoś innego spośród średniowieczników widziałbym tu już tytuł: „Prawdy i legendy renesansu i baroku o średniowiecznej heterodoksji”.

Wacław Urban

Marina Ciccarini, *Il richiamo ambivalente. Immagini del Turco nella memorialistica polacca del Cinquecento*, Iuvenilia editrice s.r.l., Bergamo 1991, s. 176.

Nie tylko fakt, iż praca dotycząca historii i kultury polskiej wyszła spod pióra autorki włoskiej, ale i sam temat, do dziś niedostatecznie opracowany i wciąż egzotyczny, powoduje, że książkę sławistki Mariny Ciccarini bierze się do ręki z dużym zainteresowaniem. Wraz z lekturą narasta jednak uczucie